

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Sochaczew—Łowicz—Błonie.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmonitowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtorek i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Falszerstwa wyborcze. Po nieudanych hasłach bojkotowych.

„Jeden głupiec potrafi więcej zaprzeczyć, niż stu filozofów udowodnić”.

Stare przysłowie łacińskie.

„Front” bojkotowy zapadł się jak domek z kart... Gdyby jego inicjatorzy mieli wtedy, kiedy buńczucznie rzucali hasło „abstynencji” wyborczej, trochę tylko znajomości istotnych nastrojów, nurtujących społeczeństwo—zaprawdę nie byłiby poszli na taktkę, która ich nietylko wykańcza politycznie, ale również i ośmiesza. A ośmieszenie jest zarówno w życiu prywatnym jak i politycznym zabójcze...

Rozpadł się zatem front bojkotowy; wylały się zeń przedewszystkiem związki pracownicze, reprezentujące zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych. Odezwało się poczucie państwowe w starych działaczach ludowych.

Ostała się zatem garść rozczarowanych agitatorów partyjnych, dostrzegających teraz, jakie głupstwo palnili i próbujących ratować pozory.

W jaki sposób? A no, po dawnemu: fałszowaniem rzeczywistości, plotkarstwem i pokątną agitacją. Chodzi się więc od wsi do wsi, od chałupy do chałupy, od człowieka do człowieka, od kawiarni do kawiarni, od stowarzyszenia czy związku do stowarzyszenia i związku — i rozprzestrzenia fałsze, podsuwa jakieś fantastyczne gadki. Kolportuje się chyłkiem „odezwy” i plotki, a zaśmiewa prasę partyjną najbardziej niedorzecznymi wiadomościami.

A więc np., że termin wyborów jeszcze nie całkiem pewny... możliwe — podszeptuje się — daty głosowania będą odroczone... Naiwna to spekulacja, licząca na to, że a nuż „szary człowiek” uwierzy i nie pójdzie o wyznaczonym dniu do urny...

Falszerstwo przepisów ustawowych sięga jeszcze dalej. Czytamy w jednej z „odezw”, rozpuszczanych wśród nizin społecznych, że nowa ordynacja wyborcza pozwala, aby każdy wyborca zrobił sobie własną kartkę do głosowania... Oczywiście jest to świadome kłamstwo i spekulacja na mnożenie nieważnych głosów. Ordynacja bowiem przepisuje, że głosować można tylko na kartki, które przewodniczący komisji wręcza wyborcy, kartki, na których są wydrukowane nazwiska wszystkich kandydatów, a z pośród tych nazwisk wyborca ma prawo swobodnie dokonywać wyboru.

Pewni agitatorzy pozwalają sobie na większe jeszcze i bardziej ordynarne fałszowanie prawdy, mianowicie rozpuszczają kłamliwe wiadomości, że obliczanie głosów, przewidzianych z poszczególnych komisji obwodowych, odbywać się będzie w starostwach. Na innym miejscu drukujemy szczegółową instrukcją Generalnego Komisarza Wyborczego, gdzie wyraźnie wskazane jest, iż po skończonym głosowaniu kartki mają być odesłane do Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej.

Czy mamy dalej mnożyć dalsze przykłady takiej złośliwej, bo tylko obywatela ogłupiającej, propagandy, jaką po całkowitem bankructwie hasła „bojkotowego” rozpętuje partyjnictwo? Sądzymy, że powyższe przykłady wystarczą...

Trzeba przypomnieć więc tym kolporterom fałszów, że po dzień dzisiejszy obowiązuje ustawa „o karach dla ochrony swobody wyborców” z 12 września 1930 r. (Dz. U. Nr. 64) i że ta ustawa wyraźnie ustanawia bardzo ostre sankcje karne dla tych, co „bezprawnie wpływają na wynik głosowania”, że różniła ona ludzi, którzy „przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem” przeszkadzają w swobodnym wykonaniu prawa głosowania, że ustawa przewiduje karę więzienia do lat pięciu dla tego, kto—cytuje; dosłownie — używa przemocy, groźby bezprawnej lub **podstępu** celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania”.

Należy więc, aby treść tych ustawowych postanowień dobrze uprzytomnili sobie wszyscy, spekulując na rozsiewaniu fałszywych wieści i deprawowaniu mas wyborczych...

Bo zaprawdę sami sobie będą winni, jeśli spotkają ich ustawowe sankcje, mające na celu ochronę wyborów przed matactwami, rozsiewaniem ze strony ludzi, którym zmontowanie bojkotowego frontu się nie wiedzie.

Właśnie w imię czystości moralnej społeczeństwa trzeba tej robocie tamę położyć. Nie wystarcza oczyścić atmosferę ciał ustawodawczych od deprawacji partyjnej. Trzeba również i atmosferę życia zbiorowego uwolnić od tego.

(W następnym numerze podamy Rozporządzenie Prez. Rzp. z dn. 12 września 1930 r. o karach dla ochrony swobody wyborców).

Adam Mickiewicz o wyborach.

— „Wybory powinny nam dać ludzi nowych. Oczekujemy ich przyjscia w interesie nowych idei...”

— „Idea istnieje tylko o tyle, o ile jest reprezentowana przez żywą osobistość, przez człowieka...”

— „Jeśli wybory, jak się spodziewamy, dadzą nam ludzi albo człowieka, stojącego normalnie na wysokości wielkiej tradycji narodowej, poprzemy tych ludzi albo tego człowieka ze wszystkich sił naszych i nie pozostanie nam nic innego, jak tylko współdziałanie z jego akcją...”

— „Hasłem demokracji niech nie będzie: będę burzyć aby budować, lecz raczej: będę żyć i tak zwyciężę...”

— „Niema potrzeby uciekania się do tych małych środków, jakich używają mali ludzie małych stronnictw politycznych. Chłopu wystarczy chcieć i wyrazić swą wolę głosowaniem. Kandydat, którego on przeprowadzi w swej gminie, jako prawdziwego przedstawiciela swoich uczuć i interesów, będzie przedstawicielem całego ludu... W ten sposób każda gmina przy nadchodzących wyborach powinna się radzić tylko siebie samej i każdy obywatel powołany do głosowania powinien słuchać jedynie głosu swego sumienia i głosu swych współobywateli, głosu ludu, który jest głosem Boga...”

Z czyjego pióra płyną te słowa? Tak żywe i aktualne, jakby do chwili obecnej odnosić się miały?

Napisał je twórca „Pana Tadeusza”. Autorem ich jest — Adam Mickiewicz.

Był w życiu naszego wieszcz narodu i największego poety okres, w którym żywo zajmował się polityką — i to w praktycznym, realnym jej znaczeniu. Było to w poprzelomowym roku „wiosny ludów”, po roku 1848.

Adam Mickiewicz w Paryżu występuje jako działacz społeczny, rzuca się w wir walki politycznej. Chwila jest zaprawdę niezwykła... Waga się losy ustroju Francji, wre walka o hasła demokratyczne. Rewolucja w r. 1848 obaliła monarchję, wprowadziła republikę; na jej czele staje w grudniu jako prezydent bratanek Bonapartego, przyszły Napoleon III. Cała Europa odbrzmiewa silną walką o ustrój państw: absolutyzm „metternichowski”, rozpanoszony w pierwszej połowie stulecia, ma ustąpić na rzecz ustroju

parlamentarnego... Przewroty znaczą drogę dziejów w tych latach w Niemczech, Austrii, Belgii, szeregu innych krajów...

W tym momencie — w zimie r. 1849 — zakłada Adam Mickiewicz dziennik: „Trybuna Ludów” (La Tribune des Peuples). Wielki poeta wprzega się w rydwan pracy publicystycznej. Gromadzi wokół siebie najtęższe pióra: nietylko polskie (jak np. Edmunda Chojeckiego), ale i obce: rosyjskie, niemieckie, włoskie, belgijskie, hiszpańskie. Sam przewodzi temu gronu pisarzy i sam intensywnie pracuje. Około 90 artykułów pisze do „Trybuny Ludów”. Na 5 go maja rozpisane są wybory powszechne do francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Wybory te stanowią przedmiot najwyższego zainteresowania Mickiewicza. Z olbrzymim temperamentem publicystycznym pisze twórca „Dziadów” na temat aktualno-wyborczy. Demaskuje matactwa partyjne, oburza się na świętoszków i graczy politycznych — a woła o mocne charaktery, o ludzi idei.

Czytamy dziś te słowa nietylko z wielkim wzruszeniem, ale jako prawdę, która nic nie uroniła ze swej aktualności.

Oczywiście: dziś stosunki uległy w ciągu 85-ciu lat, dzielących nas od czasu, gdy Mickiewicz pisał artykuły swe o wyborach — zasadniczej zmianie i analogie do ówczesnych stosunków we Francji nie dają się przeprowadzić.

Niemniej przeto ideowa zawartość hasel i ostrzeżeń Adama Mickiewicza żywą jest po dzień dzisiejszy. I wtedy, gdy domaga się, aby wybierać „żywe osobistości” zamiast niewolników doktryn partyjnych; i wtedy, kiedy każe omijać tych, co „burzą”, a wybierać tych, co głoszą: „będę żyć i tak zwyciężę”; i wtedy, kiedy ostrzega przed „małymi ludźmi małych stronnictw”, i wtedy, kiedy radzi chłopu, aby nie wierzył poduszczeniom agitacyjnym, a „słuchał jedynie swego sumienia”.

Nakazy polityczne Adama Mickiewicza, umieszczone z racji kampanji wyborczej w „Tribune des Peuples”, nie straciły po dziś dzień swej siły przekonania, bo zawierają prawdy i zasady, wznoszące się wysoko ponad trzęsawisko partyjne i jaśniejące czystością i szlachetnością swych intencji.

M.

Na kogo mamy głosować?

Ogłoszenie list kandydatów na posłów, ustalonych na okręgowych zgromadzeniach wyborczych, wysuwa dziś aktualne pytanie na kogo mamy głosować? Zagadnienie to musi rozstrzygnąć sam wyborca bez nacisku zewnętrznego, bez hucznej reklamy i propagandy, bez oglupiającej wprost agitacji, która wciskała się drzwiami i oknami do mieszkania obywatela-wyborcy. Wyborca ma przed sobą listę kandydatów wybranych na kolegum i musi teraz sam zdecydować, któremu z nich powierzyć zaszczytny mandat reprezentowania danego okręgu w Sejmie Rzeczypospolitej. W tym momencie, gdy jest rzeczą jasną, iż dany poseł powinien być w Sejmie rzecznikiem i reprezentantem poszczególnego okręgu kraju, poszczególnego rejonu. Wypływa więc nowe kryterjum, nowe pojęcie, które dotychczas nie było brane wcale pod uwagę na terenie politycznym-regionalnym. P. Premier W. Sławek podkreślił w swej enuncjacji, że nasi posłowie mają być ściśle związani z terenem, który reprezentują, t. zn., że w pracy parlamentarnej wysuwa się ściślejsze zagadnienia regionalne, które wymagają będą spokojnego i prawidłowego załatwienia. Również jeden z głównych autorów ordynacji wyborczej p. sędzia Podolski zaznaczył w komisji konstytucyjnej Sejmu, że brał za kryterjum przy podziale okręgów wyborczych regionalizm i że podział ten opiera się albo na ciężeniu gospodarczym, albo jednolitym typie kul-

turalnym, czy też dobrych połączeniach komunikacyjnych powiatów, wchodzących w skład poszczególnych okręgów. A więc jest rzeczą oczywistą, że każdy poseł będzie przedstawicielem danego okręgu, musi znać jego potrzeby, ale równocześnie powinien orjentować się w potrzebach ogólnopolskich i umieć szarmonizować swą pracę poselską z interesami państwa.

Regionalizm stawia bowiem sobie za zadanie propagowania rozwoju życia ekonomicznego, twórczej inicjatywy i pracy samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz instytucji naukowych i społecznych, budzenie czynem i organizacyjną działalnością rozwoju ekonomicznego i umysłowego. Zwalczanie bierności, apatii i defetyzmu na rzecz aktywizmu społecznego, twórczej inicjatywy i optymizmu na danym terenie.

Regionalizm polski musi związać naturalne ośrodki terytorjalne na podstawie dotychczasowej tradycji, przywiązania, sentymentu i układu sił przyrodzonych, postępu technicznego i gospodarczego pod kątem widzenia interesu ogólnopolskiego. A więc do Sejmu muszą być przedewszystkiem wybrani ludzie, którzy w ten sposób rozumieją zagadnienia regionalne i którzy potrafią dbać przedewszystkiem o interesy całego państwa a nie patrzeć na wszystko z punktu widzenia tylko interesu osobistego, lub swego najbliższego otoczenia.

Kandydaci na posłów Okr. XIII.

8 września 1935 r. w dniu powszechnego głosowania, obywatele powiatu łowickiego, sochaczewskiego i błońskiego zdecydują, którzy spośród ośmiu kandydatów na posłów, stawianych przez zgromadzenie okręgowe 14 sierpnia b. r. w Łowiczu otrzymają mandat poselski do przedstawicielstwa narodowego to jest do Sejmu Rzeczypospolitej.

Nie na numerki partyjne głosować będą obywatele, lecz na osoby najgodniejsze, wskazane przez mężów zaufania trzech powiatów. W celu zapoznania ogółu społeczeństwa z kandydatami na posłów „Życie Gromadzkie” zamieszcza poniżej ich obiektywne życiorysy i podobizny w kolejności listy wyborczej.



Jan Koza

Urodził się 24 sierpnia 1891 roku w Jackowicach, gminy Bąków, pow. łowickiego z ojca Tomaszka i Marjanny z Wiechnów. Mając lat 8 zaczął uczęszczać do szkoły powszechnej, którą ukończył w 1911 roku. Po ukończeniu szkoły powszechnej

wstąpił na jednoroczny kurs wieczorowy i ukończył takowy w 1912 roku. Od tej zaś daty pracował w gospodarstwie jako rolnik zajmując się jednocześnie życiem społecznym-młodzieżowym. Aby więc pogłębić swą wiedzę w rolnictwie w roku 1918 wstąpił na kurs 5 c/o miesięczny w Arkadii, zorganizowany przez Wydział Powiatowy w Łowiczu. W życiu społecznym brał czynny udział w następujących organizacjach: w Kółkach Rolniczych, organizacjach młodzieżowych, Straży Pożarnej i jako jeden z aktywniejszych członków Straży — mając wówczas poufną łączność z P. O. W. — brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców. Pracował również jako członek Rady Nadzorczej w Kasie Stefczyka w Łowiczu przez dłuższy czas, a obecnie wybrany przez Radę Gminną, gminy Bąków w roku 1928 na przewodniczącego nowo-organizującej się Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, który to mandat piastuje do obecnej chwili. Kapitał zakładowy Kasy, w której piastuje mandat przewodniczącego wynosił 3.000 złotych, a obecnie Kasa posiada własnych kapitałów około 28.000 wtedy gdy wkłady oszczędnościowe stanowią 400 000 złotych. Kasa ta dzięki jego popularności i zaufaniu staje się jedną z największych w Polsce Kas tego rodzaju. Prócz wyżej wspomnianych organizacji bierze czynny udział w Stowarzyszeniu Spożywców „Przyszłość” w Zdunach, w Spółdzielni Budowlanej w Zdunach i w Stowarzyszeniu Rolniczo-Handlowym „Rolnik” w Łowiczu.



Feliks Andrzejewski

Feliks Andrzejewski urodził się w Łowiczu w 1889 r., gdzie po ukończeniu 11 roku życia wstę-

puje do gimnazjum realnego. W roku 1905 bierze udział w strajku szkolnym, czego następstwem było opuszczenie gimnazjum z klasy V-tej. Po wystąpieniu z gimn. zapisuje się na kursy budowlano-ceramiczne w Warszawie równocześnie zaciąga się do organizacji bojowej P. P. S. frakcji-rewolucyjnej, należąc do t. zw. „techniki” której zadaniem było rozwożenie broni, amunicji i materiałów wybuchowych. W Krakowie w r. 1906 kończy kurs instruktorski bojowy, po którym, jako instruktor pracuje w pow. Włocławskim, w Zagłębiu Dąbrowskim i w Łodzi, gdzie kieruje szeregiem zamachów terrorystycznych. W końcu 1907 r. został zmuszony przez okupantów do wyjazdu zagranicę. Do roku 1911 pracuje jako marynarz w marynarce handlowej zajmując stanowisko sternika. W roku 1914 zostaje sprowadzony przez władze austriackie i odbywa w szeregach armii austriackiej służbę wojskową, skąd występuje w 1918 i przenosi się do wojska polskiego. W końcu 1919 roku powraca do Łowicza, gdzie zakłada warsztat rzemieślniczy. Przychodzi rok 1920 p. F. Andrzejewski opuszcza Łowicz udając się na front jako ochotnik. Po ukończonej wojnie wraca do swego zakładu. Bierze zawsze czynny udział w życiu społecznym, politycznym i zawodowym. Zajmując kierownicze stanowiska w organizacjach. W nagrodę czego został odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi.



Kazimierz Dublasiewicz

Kazimierz Dublasiewicz, lat 42, syn b. rolnika ukończył progimnazjum w Hrubieszowie. Dalsze studia, zarówno społeczne jak i handlowe odbywał w szkole nauk społecznych i handlowych w Warszawie. Pracuje zawodowo początkowo w Warszawskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, skąd w 1929 r. przeniesiony zostaje do P. K. O., w której pracuje do dnia dzisiejszego.

Jako działacz niepodległościowy i społeczny znany jest ob. K. Dublasiewicz szerokim kołom społeczeństwa. Od roku 1916 służy w Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w charakterze instruktora na terenie obwodu Skierniewickiego. Ścigany przez władze okupacyjne niemieckie kryje się w powiecie Kutnowskim, gdzie w Dojrzelinie organizuje młodzież robotniczą i robotników. Był założycielem resursy robotniczej, w której koncentrowała się praca społeczna i organizacji zawodowej tamt. terenu. W roku 1918 bierze udział w rozbrajaniu Niemców w Życzlinie, następnie jako Komendant placu w Życzlinie werbuje młodzież wiejską i robotniczą do ochotniczej służby w Wojsku Polskim i ćwiczy ich, z którą potem bierze udział w odsieczy Lwowa i walkach z ukraińcami na froncie południowym w 30 pp. Następnie bierze udział w walkach na froncie wschodnim i północnym z bolszewikami i pod Warszawą. Jest oficerem rezerwy. Po skończonej wojnie oddaje się pracy organizacyjnej w Polskiej Organizacji Wolności, pozostając do 1929 r. jej generalnym sekretarzem. Jest jednym z czynniejszych organizatorów zjazdu byłych członków P. O. W. w Warszawie, na którym to w maju 1929 r. wybrany zostaje do Zarządu Głównego Związku Peowiaków. W roku 1930 zostaje prezesem okręgu woj. Warszawskiego Związku Peowiaków, pozostając na tym stanowisku w drodze wyborów do dnia dzisiejszego. W r. 1934 na zjeździe delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wybrany został vice-prezesem. Sześćioletnia jego intensywna praca w Zw. Peowiaków i organizacjach b. wojskowych oraz w związkach pracowniczych czyni go popularnym.

W czasie swej prezesury w P. O. W. organizuje w 1932 r. Brygadę Pracy a w 1933 r. Zespół Pracy na zasadach spółdzielczych, czem daje możliwość zatrudnienia wielkim masom bezrobotnych peowiaków, rezerwistów i byłych wojskowych, którzy wykonali niwelację terenu i dróg w Babicach pod Warszawą. Odznaczony jest za pracę niepodległościową Krzyżem Niepodległości, a za pracę społeczną zostaje nagrodzony Srebrnym, a następnie Złotym Krzyżem Zasługi.



Stanisław Osiecki

Stanisław Osiecki rolnik, urodzony we wsi Rozlazłów gm. Kozłów-Biskupi pow. Sochaczewskiego, dnia 29 kwietnia 1879 roku, posiada wykształcenie średnie.

Od roku 1899 odbywał praktykę rolną w majątku Teresin pow. Sochaczewskiego, następnie pracował w innych majątkach do czasu objęcia w posiadanie 22-morgowego gospodarstwa we wsi Rozlazłów. Usunięty wskutek działań wojennych wyjechał do Warszawy. Po powrocie do Rozlazłowa, brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców. Z chwilą powstania Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Sochaczewie zajmował stanowisko kasjera—członka Rady Nadzorczej, a następnie prezesa Zarządu tejże Spółdzielni, był członkiem Komisji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej Kasy Spółdzielczej w Sochaczewie i vice-prezesem Okręg. Towarz. Rolniczego.

Poza prowadzeniem swego gospodarstwa rolnego zajmuje stanowiska: prezesa Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Sochaczewie od czasu unifikacji, naczelnika Zarządu Kom. Kasy Oszczęd. pow. Sochaczewskiego, prezesa Zarządu Spółdzielni „Rolnik” członka Rady Banku Ziemi Łowickiej w Łowiczu.

Antoni Pacholczyk

(Fotografia na stronie 5-ej)

urodzony dn. 20 maja 1890 r. w Witoni pow. Łęczyckiego, syn rolnika, Dyrektor Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego, Prezes Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych, Członek Państwowej Rady Samorządowej, Członek Zarządu Związku Rezerwistów i Posel od 1928 roku.

Tyle tylko redakcja nasza mogła uzyskać na piśmie od kandydata na posła Antoniego Pacholczyka.

To jednak nie mogło nam wystarczyć gdyż trzeba, ażeby wyborca, który wybiera nie partię lecz człowieka, wiedział, kto jest ten postawiony na liście kandydat, Wybraliśmy się przeto do Warszawy i tu w lokalu Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego, przy ul. Królewskiej 23, przy biurku, zajętego pracą, zastaliśmy posła Pacholczyka i wyluszczyliśmy prośbę naszych czytelników, aby nam odpowiedział „kto go rodzi; skąd pochodzi”.

Z westchnieniem usłyszeliśmy,—niech Pan pyta, Panie Redaktorze:

Zaczeliliśmy przeto naszą rozmowę. A więc urodził się Pan Posel w Ziemi Łęczyckiej? Tak jest—pod strzechą 15-to morgowego rolnika, który na zimnym sapowatym gruncie prowadził gospodar-

stwo, korzystając, jak to zwykle bywa z pracy swoich dorosłych i dorastających synów i wszczepiając w nich jednocześnie miłość do polskiego lanu i umiejętności rolnicze.

Przenieśliśmy się później na inne gospodarstwo uposażone w lepsze warunki i na tej mojej ojcowiznie w Kucharach, pow. łęczyckiego w domu zbudowanym przez mego ś. p. ojca osiadł brat mój Piotr, który prowadzi gospodarstwo, zaliczone do wzorowych gospodarstw w powiecie.



Antoni Pacholczyk

— A więc z Kuchar wyszedł Pan Poseł do pracy w samorządzie.

— Tak, to nowe, prawie włókowe, gospodarstwo było zamale jednak dla naszej licznej, jak to zwykle bywa na wsi, rodziny i dla tego po ukończeniu szkoły, ruszyłem w świat i znalazłem się na praktyce w Urzędzie Gminy Wiejskiej, w którym przeszedłem wszystkie szczeble i mając lat 21 osiągnąłem stanowisko sekretarza Gminy Rogóźno, pow. Łęczyckiego, skąd przeszedłem do Gminy Tum tegoż powiatu i tu przetrwałem okupanta rosyjskiego, niemieckiego, tu kładłem wraz z innymi podwaliny pod polską państwowość.

Tu Poseł zatrzymał się, a my prosiliśmy, żeby opowiadał dalej.

— Bo widzicie, panowie, w Gminie przeżyłem najpiękniejszy czas mego życia—młodość,—która już nigdy nie wróci, tu doznałem upojenia, które się osiąga w pracy społecznej, tu moje pierwsze, najintensywniejsze, ambicje znalazły zadowolenie. Mimowoli więc, kiedy mnie panowie zmuszają obecnie do szperania w mojej przeszłości zdaje mi się, że jestem na posiedzeniu Rady Gminy Tum, na którym radni proszą mnie, ażeby nie rzucał Tum dla stanowiska sekretarza Wydziału Powiatowego w Łęczycy. Widzę radość moich radnych, kiedy im przyobiecuję, przypominam sobie moment, kiedy w 1918 roku wpłaciłem do Skarbu Państwa 30.000 mk. zebranych na mój wniosek przez gospodarzy gminy Tum po 2 mk. od morgi w chwili powstania odrodzonej Ojczyzny...

— Czy gmina Tum była ostatnią placówką służby czynnej w samorządzie?

Tak, stąd w 1924 r. przyszedłem do Związku, w biurze którego rozmawiamy.

— A więc, podchwytnym tu w Związku rozpoczął Pan Poseł swoją pracę społeczną?

— Ależ nie, praca społeczna pochłaniała mnie całkowicie za rosyjskich jeszcze czasów i to nie tylko na terenie Gminy, lecz i w Łęczycy, od której Urząd Gminy leżał w odległości 1½ klm. Tu właśnie zorganizowałem wspólnie z innymi działaczami miejscowymi—powiatową spółkę rolniczo-przemysłowo-handlową, tu pracowałem w spółdzielni spóżywców, w kółkach rolniczych, straży pożarnej i tutaj, jak to zwykle bywa na wsi, nie było takiego projektu wspólnej pracy, przy którym mogło by mnie zabraknąć. Może dzięki tej mojej pracy społecznej koledzy powołali mnie do Warszawy, żeby tchnąć życie w naszą organizację zawodową, która miała wszystkie warunki dla rozwoju, a jednak powoli zamierała.

Wydaje mi się, że nie zawiodłem zaufania moich kolegów. Nie zawiodłem jednak zaufania i szerszych kół, dla których rozpocząłem pracę w Warszawie, czego najlepszym dowodem jest to, że wybrano mnie do dwóch kolejnych Sejmów.

— Jak się ułożyły prace Pana Posła w Sejmie?

— Byłem zwolennikiem ideologii naszego wielkiego Wodza i nieodżałowanego Ojca Ojczyzny i jego słowa służyły mi jako drogowskaz we wszystkich poczynaniach. Miałem i nasze związkowe hasło: „Przez Samorząd i Pracę Społeczną do Potężnej Polski”.

Rzecz prosta, że specjalną uwagę poświęciłem zagadnieniom samorządowym.

Związany z życiem wsi i samorządem terytorjalnym, a specjalnie bliski mi jest samorząd gminny, przyjmowałem czynny udział w pracach Państwowej Rady Samorządowej od samego początku jej istnienia i w sejmowych komisjach: administracyjnej i skarbowej. Wówczas, kiedy jeszcze ustroj samorządu terytorjalnego nie był w państwie jednolity i kiedy torować trzeba było w wyjątkowo ciężkich warunkach nowe i lepsze drogi dla samorządu wiejskiego, praca było nieraz ponad siły. Ale—okres ten zaliczam do najpiękniejszych w moim życiu—praca dla samorządu i dla tego ludu, z którym węzłami krwi jestem związany, jest moim żywiołem. Mogę przeto bez cienia przesady powiedzieć, że niema nowych ustaw samorządowych, w których nie byłoby moich myśli i mojej inicjatywy. Samorząd jednak jest tylko narzędziem, celem jednak była praca dla społeczeństwa, praca dla rolnika i dla człowieka pracy i dla tego ilekroć poruszano w Sejmie zagadnienia dotyczące ciężkiej sytuacji w rolnictwie, tylekroć znajdowałem się w gronie tych, którzy dążyli do ulżenia ciężkiej doli pracującego człowieka.

— A więc od tego czasu Pan Poseł już całkowicie poświęca się pracy w Sejmie i Związku?

— Znów nieporozumienie. To nie tak łatwo nawet w Warszawie ograniczyć się do pewnej pracy ściśle określonej. Moje dążenia pchały mnie do organizowania nie tylko pracowników Gminy Wiejskiej, ale samej Gminy Wiejskiej, która w odróżnieniu od miast i powiatów, szła luzem i nikt nie starał się nawet ujednostajnić jej finansów, jej wewnętrznej pracy, znaleźć prawdziwy wyraz państwowego znaczenia nowej Gminy Polskiej. I dlatego pobudziłem inicjatywę grona działaczy samorządowych i powołałem do życia Związek Gmin Wiejskich, instytucję o wielkich zadaniach, które prędzej czy później Związek ten zrealizuje. Przez czas dłuższy byłem wiceprezesem Związku, nadmiar jednak innych prac nie pozwolił mi pracować w tym Związku nadal.

— Czy przez zrzeczenie się prezesury Związku Gmin Wiejskich chciał Pan Poseł zmanifestować swoje całkowite zaaklimatyzowanie się w Warszawie i że stał się Pan tylko działaczem warszawskim?

— Nic bardziej niesłusznego jak takie przypuszczenie. My tu pracując w Związku, jesteśmy

jak wiejska wyspa wśród wielkomięjskiego morza. Żyjemy wsią, żyjemy dla wsi, albo powiatowego miasta conajwyżej. Nie mamy nic wspólnego z Warszawą... chyba zagadnienia samorządowe, które zresztą od niedawna stały się dla Warszawy aktualne. Nawet dalsze moje zainteresowania w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, jako członka Rady są niczem innym jak dalszym ciągiem pracy mojej dla samorządu.

Wie Pan. Panie Redaktorze, zwrócił się Poseł do jednego z nas, kiedy tak sobie uprzytamniam po tej rozmowie z Panami drogą mojego życia—życia, które od strzechy, od kosi, pługa i brony przez szkołę, Wolną Wszechnicę, przez Gminę i Związek zaprowadziło mnie na katedrę wykładowcy na Studium Administracji Samorządowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i na mównicę sejmową to umacniał się w przekonaniu, że wiara w lepszą przyszłość jest podstawą wszelkiego działania, gdyż tylko ta wiara w lepszą przyszłość ten mój optymizm rolnika, który wierzy, że na wiosnę będzie deszcz a w sianokosy i żniwa piękna pogoda, to moje głębokie przekonanie, że musi być lepiej, stanowiło motor wszystkiego co zrobiłem i będzie dźwignią tego co zamierzam jeszcze zrobić w przyszłości.

Zrozumieliśmy, że czas już opuścić gościnnie gabinet Pana Posła wraz z jego fotografią i niektórymi dokumentami, które stwierdzają jaki silny zwią-

zek łączył naszego rozmówcę z samorządem i ludem wiejskim, któremu tyle swej pracy poświęcił.

Jeden z tych dokumentów, o następującej treści, drukujemy:

„Do Pana Antoniego Pacholczyka w Warszawie.

Członkowie Rady gminnej na posiedzeniu swem w dniu 18 grudnia r. b. postanawiają z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesłać Szanownemu Panu szczerze życzenia pomyślności i powodzenia na nowem stanowisku oraz podziękowanie za dotychczasową szczerą i owocną pracę dla gminy, która pozostawiła wdzięczne i niezatarte wspomnienia.

(—) Stanisław Bartczak wójt gminy, Marcin Pawłowski, Ignacy Antosiak, Antoni Zasada, Jan Stępniewski, Józef Skupiński, Józef Szewczyk, Kazimierz Skupiński, Grzegorz Kupczak.

Tum, dnia 18 grudnia 1924 roku”.

Jest to wzruszający dowód pamięci przedstawicieli ludności wiejskiej gminy Tum powiatu Łęczyskiego, jaki w dowód swej wdzięczności okazali niezmordowanemu działaczowi społecznemu i pracownikowi.



Marcin Piestrzeniewicz

Marcin Piestrzeniewicz, rolnik, zamieszkały we wsi Władysławów, gminy Lubianków, powiatu łowickiego, urodzony dnia 30 listopada 1888 roku we wsi Orzelki, gminy Bratoszewice, powiatu brzezińskiego. Szkołę rosyjską powszechną ukończył w Bratoszewicach w 1905 r. Do 1910 r. pracował na roli rodziców. W czasach szkolnych został wciągnięty do konspiracyjnej pracy niepodległościowej przez swego nauczyciela Jana Kwiecińskiego. Pod jego i innych wpływem kolportował pismo niepodległościowe pod tytułem „Polak” wydawane w Krakowie. Przez okres wojny nie udzielał się. Po powstaniu Państwa Polskiego zaczyna pracować politycznie na terenie powiatu łowickiego i bierze żywy udział w pracach społecznych gminy Lubianków. W roku 1933 zapisuje się na członka BBWR, a w październiku 1934 r. przyjmuje stanowisko prezesa Komitetu Gminnego BBWR, na którym pozostaje do chwili obecnej. Nie uchyla się on również i od pracy w samorządzie powiatowym zajmując stanowisko członka Rady Powiatowej we wszystkich kadencjach za wyjątkiem jednej, spowodu zrzeczenia się mandatu, jest również członkiem Rady Wojewódzkiej Warszawskiej. Za pracę społeczną i samorządową w 1929 r. zostaje odznaczony „Srebrnym Krzyżem Zasługi”. Obecnie zajmuje stanowiska czołowe w organizacjach społecznych na terenie gminy Lubianków.



Jan Aleksandrowicz

Urodzony dnia 16 maja 1875 r. w Mińsku Litewskim. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Moskiewskim w 1903 r. wstąpił jako chemik do Urzędu Probierczego w Petersburgu. W roku 1906 został przeniesiony do Urzędu Probierczego w Moskwie. W Moskwie był jednym z aktywnych członków Domu Polskiego. W roku 1917 uciekł z Moskwy od bolszewików do Mińska Litewskiego, gdzie założył fabrykę chemiczną i pracował tam do roku 1919, w którym to roku po przyścisłu Wojsk Polskich, był wybrany Radnym do I-ej Rady Miejskiej z ramienia Obozu Demokratycznego.

W roku 1919 przyjechał do Warszawy, gdzie w charakterze vice-dyrektora Głównego Urzędu Probierczego, organizował Urząd Probierczy. Od roku 1923 do 1925 był prezesem Głównego Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy. Jednocześnie w roku 1924 otrzymał polecenie premiera Grabskiego budowy i organizowania Mennicy Państwowej, gdzie był kierownikiem do roku 1929.

W tych latach zorganizował przy Mennicy Państwowej Muzeum Numizmatyczne. W roku 1929 przeniesiony został na emeryturę, zajmując się do tego czasu na terenie powiatu błońskiego, pracą społeczną, a w szczególności na terenie Milanówka, gdzie dotychczas pracuje na następujących stano-

wiskach: prezesa Komitetu B. B. W. R. i Związku Strzeleckiego w Milanówku, vice-prezesa Rady Powiatowej B. B. W. R. w Grodzisku Mazow., członka Rady Gminnej w Milanówku, członka Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego w Grodzisku Mazow., członka Zarządu i założyciela „Klubu Społecznego” w Milanówku, prezesa Tow. Numizmatycznego w Warszawie.

Ponadto ze względu na zajmowane stanowisko prezesa Komitetu B. B. W. R. w Milanówku, pozostaje w stałym kontakcie z wieloma organizacjami na terenie Milanówka.

Jan Aleksandrowicz posiada następujące odznaczenia:

- 1) Polonja — Restituta — Krzyż Oficerski — za organizowanie Skarbu Narodowego,
- 2) Złoty Krzyż Zasługi — za zorganizowanie Muzeum Numizmatycznego w Warszawie,
- 3) Za zasługi po organizowaniu Mennicy, Poznańskie Tow. Numizmatyczne wybrało swym członkiem honorowym, a Tow. Numizmatyczne Warszawskie wybiło medal z napisem „Odnowicielowi Mennicy w Polsce”.



Wincenty Chrystowski

Wincenty Chrystowski, urodzony dn. 22 czerwca 1903 r. we wsi Leoncin, gminy Glusk, powiatu Sochaczewskiego, ukończył 5 klas gimnazjum im. Rejta. a w Warszawie.

Do roku 1934 pracował na roli, jako właściciel 30-stomorgowego gospodarstwa w Leoncinie.

W tym czasie bierze czynny udział w pracy społecznej. Od r. 1926 piastuje mandat Wiceprezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Leoncinie.

W latach 1930—1934 był członkiem Rady Nadzorczej Kasy Stefczyka, obecnie zaś piastuje mandat członka Zarządu tejże Kasy.

W styczniu 1935 r. powołany został na Prezesa Kółka Rolniczego w Leoncinie.

Ponadto jest czynnym członkiem Zarządu Koła gminnego L. O. P. P. i Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz prezesem koła gm. T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Powołany jednomyślnie w r. 1934 na wójta gminy Glusk zajął się uporządkowaniem dróg gminnych przystępując do budowy drogi bitej nad Wisłą. W tymże roku, wybrany został Członkiem Rady Powiatowej w Sochaczewie.

Agitacja przedwyborcza.

Kiedy podczas poprzednich wyborów przyjeżdżał do miasteczka agitator wyborczy, popularnie nazywany „chijoną”, to była to atrakcja, którą można było porównać jedynie z przyjazdem cyrku objazdowego, lub trupy wędrownej artystów. Wiece urządzone przez niego były licznie odwiedzane, bo ciekawiło ludność miasteczka, jak on też „zaleje sadła” swym przeciwnikom i jak potrafi wybielić swoją partję i jej kandydatów. Naturalnie, według jego zapewnień, partja przeciwna, której przedstawiciel kandydował również w danym okręgu, składa się z samych „koniokradów” i złodziei — kandydaci to wyrzutki społeczeństwa, a zbawienie narodu i okres powszechnej ponuryści nastąpi dopiero wówczas, gdy dojdzie do władzy stronnictwo mówcy. Również przekonywał dosadnie, że gdyby jego stronnictwo rządziło, to Polska zmieniłaby się wkrótce w kraj „mlekiem i miodem płynącym”. Kiedy zaś przyjeżdżał agitator innego stronnictwa, to mówił mniej więcej to samo, wychwalając znów swój kramik partyjny. Gdy przychodziły natomiast wybory, ludność głosowała jak wypadło i zdarzało się b. często, że głosy się rozbiły i z danego okręgu przechodzili przedstawiciele obydwóch stronnictw, którzy, zdawałoby się, czują do siebie tak wielką nienawiść, że nie pozostaje im nic innego, jak tylko walka na śmierć i życie. A tymczasem, często w tem samym miasteczku w zacisznej knajpce schodzili się kandydaci na posłów i ich wymowni agitatorzy i w największej zgodzie zapijali zgodę i wyniki wyborów, oraz układali plany na przyszłość. Bo w Sejmie potrafili oni robić różne pakty lanckorońskie i walczyć z każdym rządem, który nie chciał być tylko ślepiem narzędziem w ich ręku oraz służyć interesom partyjnym. Nie dziw więc, że poprzednie wybory robiły wrażenie walki atletów, którzy zgóry mieli opracowany plan, kto kogo zwycięży, a cała komedia walki była potrzebna tylko po to, aby przyciągnąć publiczność. Jest więc rzeczą zupełnie racjonalną i słuszną, że ta komedia i te walki na pokaz już się skończyły i należą do niepowrotnej przeszłości. Agitacja przedwyborcza jest obecnie nieaktualna, atmosfera hecy cyrkowej i „chwyty” mówców ze śmietników i parkanów nikogo nie przekonują i nie rozagitują.

Słusznie więc redakcja tygodniowej gazety ludowej „Nowiny” przynosi w ostatnim numerze sformułowany w lapidarnych prostych słowach wywiad udzielony przez Premiera Sławka redaktorowi tego pisma wiejskiego. Pan Prezes Sławek dał między innymi odpowiedź na pytanie: — Jaka będzie przy obecnych wyborach agitacja? Odpowiedź ta brzmi: — „Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli, do którego z kandydatów mają oni największe zaufanie. Agitacja mogłaby tylko zamącić ten zdrowy sąd. Z pośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie się tym chwalił, a innych oczerniał; taki zaś, co będzie to robił, napewno najmniej na zaufanie zasługuje. Do pracy w Sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co siebie chwala i o mandat sami zabiegają.”

Powyższe oświadczenie nie wymaga komentarzy.

Kary za uszkodzenie obwieszczeń wyborczych. Wszyscy, którzy umyślnie uszkodzą lub usuną ogłoszenia wyborcze, rozplakatowane przez władze, urząd państwowy lub samorządowy, albo w inny sposób uniemożliwią zapoznanie się z takimi ogłoszeniami, będą niezwłocznie pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Winni karani będą grzywną do 1000 zł. lub karą aresztu do 1 miesiąca.

KRONIKA WYBORCZA.

Kandydaci na posłów.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 13 w Łowiczu na zasadzie art. 53 Ord. Wyb. do Sejmu podał do publicznej wiadomości listę kandydatów do Sejmu w Okręgu Wyborczym Nr. 13.

Nr. 1. Jan Koza, lat 44, rolnik, zamieszkały we wsi Jackowice, powiat łowicki;

Nr. 2. Feliks Andrzejewski, lat 46, rzemieślnik, zamieszkały w Łowiczu;

Nr. 3. Kazimierz Dublasiewicz, lat 42, urzędnik, zamieszkały w Warszawie;

Nr. 4. Stanisław Osiecki, lat 56, rolnik, zamieszkały w Rozlazłowie, powiat sochaczewski;

Nr. 5. Antoni Pacholczyk, lat 44, Dyr. Biura Zw. Prac. Samorz. Terytor. zamieszkał w Warszawie;

Nr. 6. Marcin Piestrzeniewicz, lat 46, rolnik zamieszkały we Władysławowie, powiat łowicki;

Nr. 7. Jan Aleksandrowicz, lat 59, emeryt, zamieszkały w Milanówku, powiat błoński;

Nr. 8. Wincenty Chrystowski, lat 33, rolnik, zam. w Leoncinie, powiat sochaczewski.

Głosowanie odbędzie się w dniu 8 września 1935 r. w lokalach Komisji Obwodowych i będzie trwało od godziny 9 ej do 21-ej.

Instrukcje dla Komisji Obwodowych.

Generalny Komisarz Wyborczy wydał szczegółową instrukcję dla obwodowych komisji wyborczych w sprawie prac przygotowawczych do sprawnego przeprowadzenia głosowania oraz w sprawie samego głosowania.

W instrukcji tej czytamy m. in., że w lokalu obwodowej komisji wyborczej powinna znajdować się osłona, zabezpieczająca tajność głosowania. Za osłoną winien być przygotowany ołówek. Przez cały czas głosowania, t. j. od chwili jego rozpoczęcia, aż do ustalenia wyniku w lokalu wyborczym, muszą być obecni bez przerwy przewodniczący lub jego zastępca i conajmniej dwaj członkowie komisji lub ich zastępcy.

Podczas aktu głosowania i ustalania jego wyniku w lokalu wyborczym mogą być obecni mężowie zaufania zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów na posła. Mąż zaufania ma prawo być obecny w lokalu wyborczym przy głosowaniu i ustalaniu wyników głosowania, przyczem może oglądać karty do głosowania i kwestionować je, być obecnym przy opakowaniu i opieczętowaniu aktów wyborczych, wysyłanych do okręgowej komisji wyborczej; wreszcie ma prawo zgłaszać uwagi do protokołu, lub przysyłać je na piśmie okręgowej komisji wyborczej.

Przed rozpoczęciem głosowania komisja zbada, czy urna jest próżna, poczem urnę zamknie. Od tej chwili aż do ukończenia głosowania urny otwierać nie można.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie to jest w tym, w którym został umieszczony w spisach wyborczych (wyjątek stanowią członkowie obwodowej komisji oraz straż, którzy mogą głosować w obwodach, przy których urzędują. Osoby te należy wciągnąć do spisu wyborców przed rozpoczęciem głosowania dnia 8 września).

Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufaną. T. zw. osoba ułomna (ociemniały, sparaliżowani i t.p.) musi zjawić się osobiście,

może jednak wyręczyć się osobą zaufaną przy składaniu głosu. Przepis ten nie dotyczy analfabetów, dla których ordynacja wyborcza żadnej pomocy nie przewiduje. Ponieważ w całym okręgu wyborczym rozlepione są napisy wyborcze z podaniem kolejności imion i nazwisk kandydatów na posłów, przeto analfabeta ma możliwość za pośrednictwem osób, które umieją czytać zapoznania się z treścią afisza wyborczego i wskutek tego wiedząc, którzy kandydaci i w jakim porządku są umieszczeni na karcie wyborczej może bez trudu i bez pomocy zrobić kreskę przy odpowiednim kandydacie. Analfabeta, który głosuje na dwóch pierwszych kandydatów może oddać kartę wyborczą bez stawiania w niej kreski, albowiem na mocy art. 78, ustęp 3 ordynacji wyborczej karty do głosowania niewypełnione przez wyborcę są ważne, przyczem uważa się, że wyborca oddał głos na pierwszych dwóch kandydatów.

Wyborca wymienia swe imię, nazwisko i adres. Prowadzący protokół bada, czy dany wyborca wymieniony jest w spisie wyborców, poczem przewodniczący daje wyborcy kartę do głosowania oraz kopertę urzędową. Z kartą do głosowania oraz z kopertą udaje się wyborca za osłonę i tam po odpowiednim wypełnieniu karty wkłada kartę do koperty. Niezaklejając koperty zbliża się do stołu i wręcza kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności rzuca kopertę do urny. Jednocześnie dwaj członkowie komisji, którzy mają przed sobą spis wyborców, notują obok nazwiska wyborcy, że oddał swój głos.

Przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą przed oddaniem przez wyborcę głosu zażądać ustalenia jego tożsamości. Wyborca nieposiadający dokumentu uznanego przez komisję za wystarczający może się powołać na świadectwo dwóch miarodajnych osób, znanych komisji. Uchwała komisji zapadła większością głosów w sprawie tożsamości osoby jest ostateczna. Dostatecznym stwierdzeniem tożsamości osoby jest nietylko przedstawienie dowodu osobistego, czy też paszportu, ale też przedstawienie innych dowodów, jak np. dokumentów wojskowych, karty na broń, legitymacji ubezpieczalni społecznej itp.

Głosowania przerywać nie wolno. Obwodowa komisja wyborcza może odroczyć głosowanie jedynie spowodu wydarzeń siły wyższej (większy pożar, powódź, długotrwałe zaburzenia niedające się opanować i t. p.) i nie dłużej, niż do dnia następnego. Zarządzenia takie przewodniczący poda niezwłocznie do wiadomości publicznej w sposób w danej miejscowości zwyczajem przyjęty. W przypadku odroczenia głosowania komisja opieczętuje urnę i akta wyborcze i odda je na przechowanie przewodniczącemu pod jego osobistą odpowiedzialnością. Przed ponownym podjęciem głosowania komisja zbada czy pieczęcie były nienaruszone.

Przewodniczący czuwa nad zapewnieniem porządku w czasie głosowania, a także nad zabezpieczeniem jego tajności. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej może usunąć z lokalu każdego, kto nie stosuje się do wydanych zarządzeń porządkowych, niepozabawiając go w miarę możliwości prawa oddania głosu.

W dniu głosowania nie wolno: a) wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek, ani też w inny sposób agitować tak wewnątrz, jak i nazewnąz lokalu wyborczego w promieniu 100 mtr., 2) wchodzić do lokalu wyborczego osobom, niebiorącym udziału w głosowaniu, lub w czynnościach wyborczych.

O godzinie 21-ej przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Po zamknięciu lokalu mogą głosować jeszcze ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu przed godziną 21-szą,

Po zamknięciu głosowania obwodowa komisja wyborcza przystępuje niezwłocznie do ustalenia wyników głosowania. Instrukcja głosi, że karta wyborcza, o ile jest włożona w kopertę urzędową, oraz opatrzona pieczęcią okręgowej komisji wyborczej jest ważna, a) jeżeli oznaczono w niej kreskami nie więcej niż dwóch kandydatów, b) jeżeli jest wogóle niewypełniona przez wyborcę, to znaczy całkiem czysta bez żadnych znaków. W takim wypadku uważa się, że wyborca oddał głos na kandydatów, umieszczonych na liście na pierwszym i drugim miejscu, c) jeżeli oznaczono kreską tylko nazwisko jednego kandydata, wówczas uważa się, że wyborca głosował tylko na jednego kandydata. Wszystkie karty które nie podpadają pod punkty a, b i c, czyli są wypełnione niezgodnie z wyżej podanymi przypadkami uważać należy za nieważne. Nieważność karty do głosowania stwierdza obwodowa komisja wyborcza (uchwały zapadają zwykłą większością głosów).

Wybór delegatów do Wojew. Kolegium Wyborczego.

W niedzielę, dnia 25 sierpnia, odbyły się wybory delegatów do Warszawskiego Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego. Ogółem w całym kraju wybrano 2573 delegatów do wojew. kolegiów wyborcz.

Powiat łowicki podzielony został na 8 zebrań obwodowych, liczących od 90—120 wyborców; każde zebranie wybrało jednego delegata, pow. sochaczewski na 6 obwodów—6 delegatów, pow. błoński na 14 obwodów—14 delegatów.

Początek wszystkich zebrań wyznaczony był na godzinę 9 rano—frekwencja wynosiła 70%, w pow. łowickim, sochaczewskim 64,2%, w błońskim 60,5%. Najliczniej stawili się wyborcy—rolnicy, natomiast nauczycielstwo, spowodu wakacji, było zdekomputowane. Godnym uwagi jest fakt, że w obwodach miejskich inteligencja bardziej się spóźniła mniejszy brała udział, niżeli rolnicy w obwodach wiejskich. Podobnie jak na Zgromadzeniu Okręgowym można było zauważyć poważne rozbieżności głosów, szczególnie rolników, którzy nie umieli widocznie porozumieć się ze sobą i wystawiali liczne kandydaty bez najmniejszych szans przejścia. Towarzystwa wzajemnej adoracji idąc za nieposkromioną ambicją, zyskiwały po kilka głosów.

Na wszystkich zebraniach panował poważny nastrój, wyborcy w zrozumieniu doniosłej roli, godnie reprezentowali zaufanie w nich pokładane. W wyniku wyborów wybrani zostali następujący delegaci:

Z powiatu łowickiego:

- z obwodu 1 (Łowicz)—p. plk. Krudowski Marjan;
- " 2 (Łowicz)—p. prof. Perzyna Antoni;
- " 3 (Łowicz)—p. prof. Stanio Władysław;
- " 4 (Bielawy)—p. Śmiałek—młynarz, zamieszkały w. Sopeł, gm. Lubianków;
- " 5 (Łyszkowice)—p. Rutkowski Józef, rolnik, zam. w. Skaratki gm. Domaniewice;
- " 6 (Nieborów)—p. dr. Twarowski Józef, ziemianin, gm. Bolimów;
- " 7 (Blich)—p. inż. Czarnowski Jan, Łowicz;

- " 8 (Złaków Kościelny)—p. Janowski Wale-ry, ziemianin, gm. Kiernozią.

Z powiatu sochaczewskiego:

- z obwodu 1 (Sochaczew)—p. dr. Władysław Czerwiński, Sochaczew;
- " 2 (Sochaczew)—p. inż. Eugenjusz Kniażykowski, Sochaczew;
- " 3 (Ilów)—Tadeusz Kuźniarski, nauczyciel, Giżyce;
- " 4 (Sochaczew)—Stefan Orzechowski, przemysłowiec, maj. Galów.
- " 5 (Wilcze-Tułowskie)—p. Piotr Jeznach, ogrodnik, Łasice;
- " 6 (Kampinos)—p. Adam Szewczyk, nauczyciel, Kampinos.

Z pow. błońskiego:

- z obwodu 1 (Blonie)—Karol Jabłoński, techn., Blonie;
- " 2 (Blonie)—Bolesław Peretjatkowicz, dyr. cukrowni Józefów;
- " 3 (Podkowa-Leśna)—p. Tomasz Marzecki, urzędnik, Podkowa-Leśna;
- " 4 (Podkowa-Leśna)—Władysław Boniecki, rolnik, Stara-Wieś;
- " 5 (Grodzisk-Maz.)—dr. Edward Różnowski, Grodzisk;
- " 6 (Grodzisk-Maz.)—Jan Chrzanowski inż., Grodzisk;
- " 7 (Grodzisk-Maz.)—Wiktor Borzymiński, urzędnik, Grodzisk;
- " 8 (Milanówek)—Franciszek Grodecki, lekarz, Milanówek;
- " 9 (Milanówek)—Jan Aleksandrowicz, emeryt, Milanówek;
- " 10 (Brwinów)—Władysław Zaremba, urzędnik, Brwinów;
- " 11 (Mszczonów)—Stanisław Bartoszewski, rolnik, Żelechów;
- " 12 (Wisłoki)—Jan Bartosiewicz, roln., Czerwona Niwa;
- " 13 (Żyrardów)—Tadeusz Dobrowolski, dyr. Gimnazjum, Żyrardów;
- " 14 (Żyrardów)—Karol Michalski, dyrektor Ubezpiecz. Społ., Żyrardów.

Wybrani w całej Polsce delegaci zbiorą się w miastach wojewódzkich w dniu 15 września r. b. na kolegiu wojewódzkie i wybiorą z pośród siebie 64 senatorów, którzy wraz z 32 senatorami, mianowanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej, stanowić będą przyszły Senat.

Ogólna ilość wyborców Senatu w Okręgu Wyborczym Nr. 13 w Łowiczu, wciągniętych do spisów, wynosiła: 2.946, z czego przypadło na pow.: łowicki—816, sochaczewski—582, błoński—1548.

Naskutek wniesionych reklamacyj Przewodniczący Zebrań Obwodowych szereg osób skreślił lub wpisał na listy wyborców, tak, że ostatecznie uprawnionych do udziału w niedzielnych zebraniach było: 3.021, z czego przypadło na pow.: łowicki—842 (26), sochaczewski—588 (6), błoński—1491 (45). Cyfry powyższe świadczą o zainteresowaniu wyborców, którzy będąc pominięci w spisach, skorzystali z przyśługującego im prawa i żądali wpisania ich na listy wyborców do Senatu dodatkowo.

WIEŚ A WYBORY.

Tegoroczne wybory do Sejmu a także do Senatu odbywają się inaczej, niż dawniej, odbywają się w myśl nowej ordynacji wyborczej. Niema dziś owej gorącej walki przedwyborczej na wiecach, niema rzucania hasel, obietnic. Zjechali się przedstawiciele różnych instytucji, organizacji, samorządów i wybrali kandydatów tak jak głosi przewodnia myśl ordynacji wyborczej t. j. kandydatów z pośród tych ludzi, którzy mają zaufanie społeczeństwa. A cóż ma to wieś? I na wsi wiele się zmieniło. Zubożała

ludność wiejska, zwątpiała, zgryziona kłopotami, skurczona w sobie, zamknięta, pchająca swój dzisiejszy żywot w atmosferze jakiejś dziwnej beznadziejności tak samo, jak wszyscy, zastanawiali się, bada, roztrząsa, ocenia i porównywuje kandydatów. Przedewszystkiem jednak o tem myśli, czy też to wszystko razem, co się dziś w związku z wyborami odbywa, wniesie coś nowego i lepszego do stosunków w rolnictwie. Bowiem każdy, ktokolwiek realnie myśli i zastanawia się nad wielkim problemem wsi

polskiej, nad całokształtem zagadnień gospodarczych społecznych i kulturalnych ten stwierdza, że konieczność zmiany obecnego położenia rolnictwa. Nieprawdopodobnie niskie ceny produktów rolnych, tu niesprawiedliwa dysproporcja cen wytworów rolniczych w stosunku do przemysłowych, a w szczególności kartelowych i t. p., owe stosunkowo zbyt wielkie ciężary drobnego rolnictwa w postaci różnych świadczeń. Wszystko to razem zahamowało rozwój gospodarczy i kulturalny mas ludowych i wogóle pracujących. Odczuwa się na wsi coraz większy brak ziemi. Ludzi przybywa, a ziemi brak, nie można tak bez końca jej dzielić. Rzemiosło i przemysł skurczone nie przyjmują już nadwyżki ludności rolniczej. Poza to i anormalny przyrost inteligencji zamyka drogę ludności wiejskiej do tak zwanego awansu społecznego poprzez szkoły zawodowe średnie i wyższe. Dziś wieś bardzo nielicznie wysyła swą młodzież na naukę do szkół. Bo i za co wysłać? To też dziś mówi się chłopom — nic nie rób, czekaj i cierp. Łatwo więc było na wsi, i z lewa i z prawa rzucać hasła o wstrzymaniu się w wyborach, o niegłosowaniu urągając przy tym już to na ordynację wyborczą, już to postawionych kandydatów. Niewątpliwie wieś, jako masa organizacyjnie stoi słabo i nie z własnej tylko winy nie stanowi tej siły jaką winna sobą reprezentować w państwie. Ale napewno bojkot niczego więcej nie dowiedzie, jak tylko słabość. A nadto trzeba pamiętać, że wybory są aktem państwowym, są powinnością obywatelską, więc dobrowolne zrzekanie się uprawnień i obowiązków zarazem, ani pochwały, ani korzyści wsi nie przysporzy. Jasnym bowiem jest, że droga prowadząca do wyzwolenia wsi nie tędy prowadzi. Gdy się więc tak uważnie przyjrzeć, to łatwo spostrzec, że ruch ludowy obecnie przechodzi gwałtowne i zasadnicze przeobrażenia. Dziś tembar-

dziej należy głosować, aby móc potem więcej rozumnie, celowo i bez kompromisów walczyć o prawo do życia.

Zapewne, nie wszystko jest tak, jakby się chciało. Ale to jedno powód, że sama wieś w następnych latach musi dużo przemyśleć, musi niejedno zmienić w swych pojęciach odnośnie swej wartości, siły, znaczenia, wydanej z siebie i zdeзорjentowanej t. zw. inteligencji ludowej i do wielu innych rzeczy. Wieś w najbliższym okresie dokonać musi u siebie ogromnych przeobrażeń tak w dziedzinie ustrojowo-gospodarczej, jak i psychologicznej. Obywatelskie ustosunkowanie się ludu wiejskiego do tegorocznych wyborów nic innego nie może spowodować, jak tylko stworzyć potrzebną atmosferę do poważnej pracy i walki o lepsze jutro państwa i swojej własnej organizacji. I o tem też trzeba pamiętać, że z naszego okręgu 15 wybrać mamy tylko 2 posłów. To też wieś, chcąc mieć posłem rolnika, winna nie rozstrzeliwać się w głosowaniu, ale skupić wszystkie swoje głosy na jednego rolnika.

To też ani jeden głos nie powinien być zmarnowany, a każdy oddany do urny wyborczej. Zresztą wieś łowicka, jak również powiatów sochaczewskiego i błońskiego ma tyle w sobie poczucia powinności obywatelskiej, że i ten obowiązek spełnia z wiarą i z przeświadczeniem, że wybierając swego posła, będzie mogła tam czynniejszy brać udział w ogólnej przebudowie kwestji rolnej w Polsce i prędzej dojdzie do przekonania, że ci wszyscy, co wyszli z pod strzechy wieśniaczej i ogromnym trudzie pokonczyli Szkoły—Uniwersytety—to są swoi ludzie—i stanowią jeden z najważniejszych czynników w walce o wyzwolenie duchowe i materialne mas pracujących.

Tak więc 8—września trzeba głosować!

Jan Grzegory.

Z życia gospodarczego.

W Gdyni jest nadmiar rąk roboczych.

W okresie letnim w związku z nasileniem sezonu robót, zauważyć się daje rok rocznie wzmożony napływ bezrobotnych do Gdyni ze wszystkich zakątków kraju w poszukiwaniu pracy. Po przyjeździe do Gdyni bezrobotny wyczerpany podróżą, bez odzieży, głodny, staje się ciężarem gminy. Pracy otrzymać tam nie może, wobec zarejestrowanych około 2000 bezrobotnych w referacie Pośrednictwa Funduszu Pracy stałych mieszkańców Gdyni. Widzimy więc z tego, że w Gdyni niema zapotrzebowania na ręce robocze, gdyż nawet miejscowi bezrobotni, stali mieszkańcy m. Gdyni, nie mogą być wszyscy zatrudnieni przy robotach tamże prowadzonych.

Dopłaty skarbu państwa na rzecz rozprawienia kredytu zastawowego. Przy tegorocznym rozprawieniu kredytu zastawowego i zaliczkowego ustalono, że rolnika może obciążać jedynie stopa 3 proc. rocznie łącznie z wszelkimi kosztami. W związku z tem, przewidziane są pewne dopłaty skarbu państwa na rzecz instytucji rozporządzających.

Rolnik został w tym roku zwolniony od obowiązku przedstawienia, przy ubieganiu się o kredyt, dowodu wpłacenia rat podatku gruntowego. Ministerstwo skarbu poleciło urzędowi, aby należności z tytułu podatku gruntowego, majątkowego i przemysłowego nie były ściągane przez egzekucję produktów zastawionych.

Normy kredytu zastawowego są następujące: za zboże w snopie — 60 proc., zboże w ziarnie — 70 proc., za nasiona oleiste — 50 proc. wartości, za nasiona strączkowe i grykę—do 30 proc. Dla kredytu zaliczkowego ustalono następujące normy: 7 zł. od 100 kg. żyta i owsa, 8 zł. od 100 kg. jęczmienia, 10 zł. od 100 kg. pszenicy, 20 zł. od 100 kg.

siemienia lnianego, dla pozostałych produktów — 50 proc. ceny rynkowej.

Ulgi podatkowe dla rolników. Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 1 sierpnia r. b. dotyczy zaległości podatkowych na rzecz Skarbu, oraz wszelkich innych należności publiczno-prawnych, jak samostne daniny komunalne (np. podatek wyrównawczy, opłaty drogowe), opłaty na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, składek ogniowe i t. d. ściąganych przez urzędy Skarbowe. Za zaległości podatkowe okólnik uważa zaległości w podatkach: 1) gruntowym, 2) dochodowym wraz z dodatkami kryzysowym i komunalnym w całości o ile gospodarstwo stanowi główne źródło dochodu płatnika, 3) majątkowym, w części przypadającej od wartości tych gospodarstw, przyjętej za podstawę wymiaru, 4) nadzwyczajnej daninie majątkowej w pierwszej grupie kontygentowej. Omawiany okólnik wstrzymuje egzekucję wspomnianych zaległości do dnia 15 października r. b., po tym terminie urzędy Skarbowe wznowią egzekucję. Postanowienia tego okólnika nie dotyczą płatników jawnej zlej woli, i opornych, którzy wpłacają należność naskutek zarządzeń egzekucji.

Moratorium dla rolników na jeden rok.

W związku z ogłoszoną w ub. r. ustawą oddłużeniową dla rolnictwa, na mocy której długi zostały rozłożone na 14 lat, Izby rolnicze zwróciły się do władz z prośbą o wprowadzenie rocznej przerwy w płaceniu wspomnianych rat. Prośbę swą motywują tem, że wyżej wymieniona ustawa przewidywała to, że o ile rolnik nie wpłaci 2 kolejnych rat, traci wszelki przywilej korzystania z ulg. Ołóż obawiając się, by część rolników, wobec niskiej ceny plodów rolnych nie była zmuszona do utraty przywileju, zwrócono się z powyższą propozycją do odpowiednich ministerstw. Jak donoszą, należy się spodziewać w naj-

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanej mojej Żonie i najdroższej naszej Matce
ś. † p.

Jadwidze z Kędzierskich

WOJCIECHOWSKIEJ

składamy z głębi zbolalych serc serdeczne „Bóg zapłać”

Mąż i córki.

bliższym czasie rozporządzenia, które wprowadziłoby roczną przerwę, podczas której rolnicy byłiby wolni od płacenia rat na pokrycie długów.

Uchwała przedstawicieli Organizacji Społecznych w Nadarzynie. „Organizacje Społecznej: Ochotnicza Straż Pożarna, Oddział Związku Strzeleckiego, Kółko Rolnicze, Koło L. O. P. P., oraz Ognisko Nauczycielskie w Nadarzynie, gminy Młochów pow. błońskiego, na wspólnym zebraniu w dniu 6 sierpnia b. r., jednogłośnie potępiają postępowanie opozycji, zmierzającej do bojkotowania wyborów i postanawiają wziąć czynny udział w wyborach do Sejmu i Senatu, jak to nakazuje obowiązek obywatelski i zrozumienie idei przewodniej nowej konstytucji i ordynacji wyborczych”.

Uregulowanie spłat należności za rozparcelowane grunty państwowe. Rozporządzenie mi-

nistra rolnictwa i reform rolnych z dn. 1. VIII. 1935 r. dotyczące należności za rozparcelowane grunty państwowe, wprowadza zmiany w stosunku do norm dotychczasowych. Nowonabywcy według przepisów, które obowiązywały do tej pory zobowiązani byli do wpłaty zadatku:

- a) bezrolni—w wysokości 5 proc. całej należności;
- b) małorolni—10 proc;
- c) inni—15 proc.

Reszta kwoty należnej rozkładana była na raty amortyzacyjne płatne w ciągu 41 lat (a dla celów nierolniczych 20). Wyżej wspomniane rozporządzenie pozostawiając zadatki w niezmiennej wysokości przedłuża okres spłat do lat 57 (dla celów nierolniczych do lat 31) oraz obniża oprocentowanie z 3½ do 3 proc. Celem nowego rozporządzenia jest stworzenie jednolitych warunków dla dawnych i nowych nabywców gruntów państwowych.

SPÓLDZIELCZY

BANK ZIEMI ŁOWICKIEJ

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
W ŁOWICZU
Założona w 1901 roku

Zastępstwo Banku Polskiego do inkasowania weksli.
Załatwia wszelkie czynności bankowe statutem określone, przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe i rachunki bieżące na bardzo dogodnych warunkach, udziela pożyczek, przyjmuje zlecenia na inne banki.

Przyjmuje inkaso weksli, frachtów i t. p.

Godziny Kasowe od 9 — 14.

Uwaga: Z ramienia Państwowego Banku Rolnego udziela pożyczek drobnym rolnikom-członkom pod zastaw zboża.

1-1

Sygnatura: Km. 968-35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający kancelarię w Łowiczu ul. Mostowa № 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1935 r. od godz. 14 ej w Łowiczu ul. R. Kilińskiego № 7 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciszka Kucharskiego składających się z umeblowania domowego oszacowanych na łączną sumę zł. 1.100.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 27 sierpnia 1935 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Skradziony Kozarskiemu Janowi weksel na zł. 500, z wystawienia Karolaka Franciszka, żyrowany przez Grzegorzycza Józefa, unieważnia się.

Do P. P. Rolników! Nawozy sztuczne.

Fosforowe: superfosfat, tomasyna belgijska, supertomasyna.

Potasowe: sól potasowa i kajnit.

Azotowe: azotniak mielony, saletrzak, nitrofos i tomasyna azotniakowa,

nabywać można najtaniej w firmie

Emil Balcer

w ŁOWICZU, Rynek Kilińskiego 12. 1-1.

Sklep pod firmą

S. BORAWSKI

w ŁOWICZU, przy ul. Bielawskiej Nr. 9
został przeniesiony na ul. Zduńską Nr. 4.

w pobliżu kościoła Popijarskiego.

Sklep zaopatrzone w wyborowe skóry i przybory szewckie. Ceny najniższe. 3-1

Uwaga! P. P. Rolnicy Uwaga!
Największy w okolicy i znany z dobroci swoich wyrobów
MŁYN PAROWY
M. L. ŻELECHOWSKIEGO
W ŁOWICZU
 przyjmuje żyto i pszenicę do zamiany na mąkę, otręby
 na najbardziej dogodnych warunkach
 produkty wydaje się natychmiast.

Spis zapowiedzi № 39-35. W.

Zapowiedź.

Podaje się do wiadomości, że

1. Czeladnik młynarski Władysław Borowiak, kawaler zamieszkały w Trzemesznie, przedtem w Szczepanowie powiat Mogilno syn w Gnieźnie zmarłego rolnika Jana Borowiaka i jego żony Juljanny Borowlakowej z Trepieńskich, zmarłej i w ostatnim czasie zamieszkałej w Mięcierzynie powiat Żnin.

2. Panna Prakseda Wabichówna, bez zawodu zamieszkała w Parlinku powiat Mogilno, przedtem w Boczkach, gmina Jeziorko powiat Łowicz, córka rolnika Jana Wabicha i jego żony Katarzyny Wabichowej z Michalskich, zmarłych i w ostatnim czasie zamieszkałych w Wiekowie powiat Gniezno chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Trzemesznie, Szczepanowie, Parlinku, oraz w jednej z gazet polskich, poczytnej w Boczkach.

Mogilno, dnia 22 sierpnia 1935 r.

Urządnik Stanu Cywilnego
Tyczewski burmistrz.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”.

Agentura w Łowiczu

przy ul. Rynek Kościuszki 18. (róg Zduńskiej). Tel. 51,

Z a l a t w i a:

1) Sprzedaż wszelkich biletów kolejowych, jak: normalnych, ulgowych, podmiejskich, wycieczkowych, miesięcznych, 15-dniowych, okręgowych, szkolnych, zbiorowych i t. p.

Ceny, jak przy kasach kolejowych.

Bilety można nabywać na kilka dni naprzód.

2) Bezpłatne udzielanie informacji dotyczących rozkładów jazdy pociągów i dogodnych połączeń kolejowych.

7-mio kl. Prywatna Szkoła Powszechna Żeńska SS. Bernardynek w Łowiczu

pod wezwaniem Św. Teresy z prawami szkół państwowych, przyjmuje zapisy do oddziałów od 1-go do 6-go włącznie i do przedszkola.

Zapisy trwają do dnia 2-go września. Internat przy szkole. 1—1.

PASIAKI ŁOWICKIE, HAFTY, WYCINANKI i ZABAWKI LUDOWE NAJTANIEJ NABĘDZIESZ

— w firmie —

„Zdobnictwo Łowickie”

składnicy Spółdz. Wytwórczo-Handlowej

z odpow. udz.

w ŁOWICZU ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 5.

Ryszard PAWŁOWSKI BUDOWNICZY

WYKONYWUJE projekty i kosztorysy, przyjmuje kierownictwa budowy domów mieszkalnych, willi, szkół i t. p.

OBLICZENIA statyczne ustrojów żelbetowych i wysokich kominów fabrycznych.

P L A N Y do uzyskania uprawnień wodnych.

A D R E S: Łowicz ulica Warszawska Nr. 3.
10—5.

Sklep p. f.

A. ADLER

w ŁOWICZU, ul. Zduńska 43

w bramie I piętro.

Poleca; materiały wełniane, jedwabne, oraz bawełniane po cenach bardzo przystępnych, oraz na dogodnych warunkach.

UWAGA; Na rok szkolny jesteśmy zaopatrzeni w materiały na mundurki szkolne męskie i damskie. 4—1.

KINO „C-O-R-S-O”

w sobotę dnia 31 sierpnia o godz. 7 i 9, w niedzielę dn. 1 września o godz. 5, 7 i 9 i w poniedziałek dn. 2 września o godz. 8.15.

wyświetla film p. t.

„N A N A”

Współudział biorą: Philips Holmes, Lionel Anwill, Mae Clarke, Richard Bennett.

Redaguje: Komitet.

Wydaje: Inż. Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak.